

# Kto czci ich pamięć?

## MORDERCY SPOD BOROWA

Był 9 sierpnia 1943 roku. W lesie koło wsi Borów, nad Wisłą w powiecie krańskim, oddział NSZ dowodzony przez samozwańczego „majora” Leonarda, Szczęsnego, Franciszka Zub-Zdanowicza, cichociemnego z Anglii, występującego w okresie okupacji pod trzema pseudonimami: „Dor” w AK, „Zab” w NSZ i „Hrabia Łos” wy-mordował oddział partyzancki Gwardii Ludowej im. Jana Kilińskiego pod dowództwem por. Stefana Skrzyпка, pochodzącego z rodziny chłopskiej ze wsi Łysaków k/Kraśnika. Oddział partyzancki GL został skierowany z lasów gościeradowskich do masywów leśnych nad Wisłą, gdzie oczekiwał na zrzuć broni z ZSRR. Kwaterując w lesie, gwardziści ustalili, że w bardzo bliskim ich sąsiedztwie biwakuje jeszcze jeden polski oddział partyzancki. Postanowili więc nawiązać kontakt z sąsiadującym oddziałem partyzanckim. Zaproponowano wspólne spotkanie, celem omówienia współpracy bojowej i ewentualnej samoobrony partyzantów i ludności cywilnej przed Niemcami. Dowódca gwardzistów por. „Słowik” udał się do sąsiadów w towarzystwie swoich czterech podwładnych gwardzistów: Wacława Dobosza ps. „Sep”, Władysława Głuchowskiego ps. „Stanis”, Józefa Zbigniewa Gronczewskiego ps. „Lew”, „Zbyszek” z Sierpca i Stanisława Marzyckiego ps. „Serce”, pochodzącego z rodziny chłopskiej, obywatela amerykańskiego, którego wybuch wojny w październiku 1939 roku zastał na urlopie u rodziny we wsi Wierzbka k/Kraśnika.

Tymczasem pozostałych bez dowództwa gwardzistów, w ramach rewizyty, odwiedziło kilku oficerów i podoficerów z sąsiedniego oddziału. Partyzanci „goście” byli w mundurach Wojska Polskiego. Na czapkach mieli orzelki z koroną i na piersiach ryngrafy z Matką Boską Częstochowską. Enezsetowcy rozbroili dowódcę oddziału GL por. „Słowika” i towarzyszących mu gwardzistów go-szczących w ich oddziale jak również pozostałych bez dowódcy gwardzistów, a następnie dokonali potwornego mordu.

Poza wyżej wymienionymi pię-

cioma gwardzistami rozbroili i zamordowali: Mikołaja Astawiewa ps. „Kola” — jeńca radzieckiego, zbiegłego z niewoli hitlerowskiej, który wstąpił do oddziału partyzanckiego GL, Czesława Barańskiego lat 21 ze wsi Budki, Mariana Buraka, Aleksandra Dęge i Bronisława Drewniaka, Jankiela Frajtąga ps. „Bolek”, lat 19, narodowości żydowskiej, Bolesława Głuszca ze wsi Natolin, Kazimierza Kaczmarek listonosza wiejskiego z Dzierzkowic, Tadeusza Kiełbaszki z wsi Boiska, Władysława Kolano, Stanisława Mostrąga i Tomasza Mozgawę z Wólki Szczackiej, Józefa Uła z Popowa, Eugeniusza Orlikowskiego z Opoki, braci Henryka i Tomasza Sarafinów ze Stasina, Zygmunta Sydo, Jana Taboraza z Wierzbicy, Jankiela Topki ps. „Lisek” narodowości żydowskiej. Poza wyżej wymienionymi zostali zamordowani partyzanci o pseudonimach: „Bohun” i „Wiewiórka” (bliższych danych brak). Niemal wszyscy zamordowani gwardziści, byli synami chłopów.

Dzięki ucieczce udało się uniknąć śmierci tylko trzem gwardzistom: Stanisławowi Pawłowskiemu ps. „Kuropatwa”, Adamowi Skórze ps. „Adaś” też synem chłopskim z powiatu krańckiego oraz Mikołajowi Leszczence — jeńcowi radzieckiemu, który zbiegł z niewoli niemieckiej. Wszyscy oni przeżyli wojnę.

Rozbrojonych i rozebranych do bielizny gwardzistów, enezsetowcy przywiązali do drzew. Przesłuchujący ich oficerowie enezsetowcy w mundurach wojskowych polskich, niemieckich, stosowali bardzo wymyślne tortury, aby wymusić zeznania od swych ofiar. Samozwańczy major „Zab” przedstawił się, jako szef Akcji Specjalnej NSZ do walki z „żydokomuną” i wykazywał najwięcej sadyzmu. Kiedy „Słowik” odmówił zeznań, „Zab” jako pierwszego zastrzelił jego.

Prawdę o mordzie bratobójczym w lesie koło Borowa ujawnili w sierpniu 1943 roku zbiegli z miejsca zbrodni wymienieni wcześniej trzej gwardziści oraz gajowy Ksawery Wysocki ze Szczuczyna —

Zawalcze, który po wyzwoleniu 24 stycznia 1946 roku został uprowadzony z domu z gajówki Cegielnia koło Gościeradowa przez bojówkę NSZ „Jagiellończyka” i zastrzelony.

Morderstwo gwardzistów w lesie koło Borowa nie było przypadkiem. W lipcu 1943 roku gestapowiec Augustyn z Kraśnika, Zub-Zdanowicz z NSZ i Zygmunt Dybowski — komendant posterunku policji granatowej w Gościeradowie odbywali wspólne spotkania i wymieniali informacje o lewicowym ruchu partyzanckim. Gestapowcy z Kraśnika, za pośrednictwem sierżanta policji granatowej Dybowskiego, przekazali w pierwszych dniach sierpnia 1943 roku Zub-Zdanowiczowi broń maszynową, amunicję i granaty. Stałą siedzibę enezsetowcy z oddziału „Zęba” mieli w majątku Elżbiety i Jana Mikołaja Wybranowskich w Borowie.

Po otrzymaniu meldunku o dokonanym mordzie, gestapowcy z Kraśnika, razem z sierżantem policji granatowej Dybowskim wyjechali do lasu koło Borowa celem sprawdzenia, czy na pewno enezsetowcy wymordowali oddział gwardzistów. Kilku rolnikom ze wsi Wólka Szczacka rozkazano odkopać mogiłę pomordowanych. Po odkopaniu zbiorowego grobu, Niemcy policzyli pomordowane ofiary. Było ich 29. Po czym zasypano wspólny grób. Policjant Dybowski potwierdził prawdziwość meldunku „Zyba”, że zamordowano 30 gwardzistów (w tym 7 miejscowych chłopów), ale jedne zwłoki Tomasza Mozgawy zostały zabrane przez jego żonę i pochowane na cmentarzu parafialnym.

Zbrodnia ta wywołała oburzenie społeczeństwa polskiego. Szczególnie piętnowali tę zbrodnię partyzanci polscy: gwardziści behowcy i akowcy, a nawet szeregowi członkowie NSZ. Lubelskie kierownictwo NSZ wydało ulotkę pod tytułem „Prawda o Borowie”, w której usiłowano przekonać konspiracyjne organizacje Lubelszczyzny, a szczególnie swoich szeregowych członków, że NSZ zlikwidowały oddział gwardzistów, ponie-

waż składał się z sowieckich skoczków spadochronowych, Żydów i komunistów.

W grudniu 1943 roku po upływie pięciu miesięcy — komendant główny Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór” wysłał depezę — szyfr do Naczelnego Wodza w Londynie następującej treści: „Zostało ustalone, że wymordowania 26 ludzi oddziału partyzanckiego Armii Ludowej dokonali dowódcy z oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych, wybierając upojonych alkoholem na przyjęciu. W publicznym oświadczeniu nie wymieniamy Narodowych Sił Zbrojnych podalem, że Armia Krajowa nie ma nic wspólnego z tym mordem, który potępiałem”. (Armia Krajowa w Dokumentach, Londyn 1976 r. t. III, str. 215).

W październiku 1953 roku rozpoczęła się rozprawa przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie przeciwko kilku enezsetowcom, którzy uczestniczyli w bratobójczym mordzie i nie uciekli z Niemcami na Zachód z Brygadą Świętokrzyską NSZ zimą na przełomie 1944/1945 roku.

Oskarżonym na rozprawie w 1953 roku w Lublinie, poza mordem pod Borowem akt oskarżenia zarzucał, że byli mordercami około 40 żołnierzy WP narodowości żydowskiej, którzy w 1940 roku zbiegli z hitlerowskich obozów w Lublinie i ukrywali się w lasach krańskich.

Dowodzący oddziałem NSZ w mordzie pod Borowem „Zab”, z częścią swoich podwładnych przed wyzwoleniem Lubelszczyzny w lipcu 1944 roku ucieka na zachód za Wisłę, gdzie nadal uczestniczył w bratobójczych mordach. Był on zatrzymany przez oddział partyzancki AL dowodzony przez por. Stefana Szymańskiego ps. „Góral”, ale Niemcy zaatakowali ałowców i korzystając z okazji zbiegli.

Po zakończeniu II wojny światowej w 1945 roku „Zab”-Zdanowicz zgłosił się do II Polskiego Korpusu. Gen. broni Władysław Anders mianował 21 marca 1957 roku mordercę spod Borowa rotmistrza Zub-Zdanowicza majorem w korpusie oficerów kawalerii. To też historia naszego narodu.

STANISŁAW STYK

STANISŁAW STYK — partyzant GL i AL na Lubelszczyźnie, żołnierz Wojska Polskiego, pracownik KW MO w Lublinie, wykładowca w Akademii Spraw Wewnętrznych. Doktor praw. Obecnie na emeryturze.